Nr. 228. Kraków, Piątek 4 Października 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

W Administracyi naszej jest do nabycia cenna praca Marcelego Dłużniewskiego p. t.: **„Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy“** po cenie dla Prenumeratorów *Nowej Reformy* zniżonej 50 ct. w. a.

Z powodu lwowskiego procesu.

Łatwym był do przewidzenia wynik zakończonego wczoraj procesu o tajne stowarzyszenie „socyalistyczne“. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem jednego, zostali uwolnieni. Oskarżenie, na tak słabych podstawach oparte, upaść musiało — ci zaś, którzy z wielkiej ilości uwalniających wyroków, wydawanych przez sądy przysięgłych, wnioskują, iż sądy te są do niczego — mają teraz najlepszy dowód, że wniosek taki jest mylny, bo w tym wypadku nie przysięgli sądzili, lecz zwykły trybunał, trybunał sędziów zawodowych, sędziów, którzy obok całej niezależności są jednak urzędnikami. W trybunale tym zasiadał właśnie — dziwnym zbiegiem okoliczności — ów referent zjazdu prawników, który z powodu licznych uwalniających wyroków potępił sądy przysięgłych, a jednak trybunał ten także poszedł wbrew zdaniu prokuratora. W tem zaś widzimy najlepszy dowód, że nie przeciw sądom przysięgłych krytyka zwracać się powinna, ale — przeciw prokuratorom.

Jest bo od dłuższego czasu w występowaniu prokuratorów naszych, zwłaszcza zaś lwowskich, pewnego rodzaju gorączkowość, która z pewnością nie wychodzi na korzyść naszej justycyi. Objawiła się ona bardzo jaskrawo w sławnym procesie kukizowskim, występowała rażąco w niesłychanie częstych lwowskich konfiskatach, dowiódł jej także ostatni lwowski proces. Zdaje nam się, że ostrzegając przed tą gorączkowością, nie uchybimy wcale naszym prokuratorom i nie ściągniemy na siebie zarzutu „wzbudzania pogardy i nienawiści“. Mylić się może każdy — nawet i prokurator, a wytknięcie omyłki lub omyłek jest dozwoloną w konstytucyjnem państwie krytyką i niczem więcej. Otóż gdy te omyłki są coraz częstsze, zdaje nam się, że muszą one mieć powód już nie tylko w indywidualności tego lub owego prokuratora, ale wypływają chyba z mylnego zrozumienia stanowiska prokuratora. Gdziekolwiek postępowanie karno-sądowe oparło się całkowicie na nowożytnych pojęciach prawnych — tam wszystkie czynniki, w procesie współdziałające, uważają to jako główne swoje zadanie, aby p r a w d a wyszła na jaw i żeby potem p r a w u stało się zadość. Każdy z tych czynników z innego stanowiska wychodząc, jednak tylko do tego celu zdążać powinien. Do niego zmierza prokurator, gdy oskarża, obrońca, gdy broni, sędzia, gdy w sumieniu swem waży wszystkie za i przeciw winie przemawiające dowody. Ale gdyby sobie obrońca powiedział, że on m u s i obronić, chociażby prawdzie jak dzień boży jasnej zaprzeczyć przyszło; jeżeliby sobie prokurator powiedział, że on m u s i obżałowanego potępić, bo ktoś przecie musi być winien czynu, a więc oczywiście jest winien ten, kogo posądzano — w takim razie postępowanie karno-sądowe zamieniłoby się w rabulistyczną walkę nie o prawdę i sprawiedliwość, ale o to, czy w statystyce uwalniających wyroków ma lub nie ma przybyć jedna cyfra więcej, cyfra, której zbyt wygórowana wysokość jest w każdym razie dla prokuratoryi państwa niepożądaną.

A wyrażając obawę, że prokuratorye nasze mylnie swoje stanowisko pojmują — mamy właśnie w lwowskim procesie silne tej obawy poparcie. Sam akt oskarżenia dziwnie przykre robił wrażenie. Kto pamięta procesy polityczne z czasów, kiedy jeszcze duchowi konstytucyjnemu i swobodom politycznym zaledwie bardzo nieznacznie uchylono wrota państwowego gmachu w Austryi — kto pamięta czasy, kiedy w r. 1864 sądy wojskowe u nas sądziły politycznych przestępców — ten powitał akt oskarżenia w lwowskim procesie jak starego znajomego. Ten sam system podejrzliwości, który każdy cień dalekiej jakiejś wskazówki uważa już jako dowód — ta sama logika, która np. w jednym wyroku sądu wojskowego w r. 1864 podyktowała wyrazy: „ponieważ oskarżony zeznał, że przeciw swemu (rosyjskiemu) cesarzowi popełnił zbrodnię stanu — więc oczywiście mógł ją popełnić i przeciw monarsze, którego poddanym nie jest“ — ten sam duch, który kazał wówczas jako „okoliczność obciążającą“ uważać, iż podsądny należał do „Floryanki“ t. j. do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń! Wszak p. prokurator nie wahał się w procesie lwowskim z a r z u t czynić podsądnym z tego, że należeli do kilku jawnych, dozwolonych stowarzyszeń, np. do Towarzystwa ćwiaty ludowej! i wysnuwać ztąd wnioski, iż mieli jakieś ukryte cele! Wszak nie wahał się wyrazić zdziwienie z powodu „sportu stowarzyszeń“! Wszak kilkakrotnie wracał do tego, że oskarżeni — młodzi ludzie — byli przy rewizyi „zmięszani“ — wnioskując ztąd, iż musieli się do winy poczuwać — jak gdyby nawet najniewinniejszy człowiek nie musiał się zmięszać, gdy nagle spadnie na niego rewizya! Wszak z faktu, iż studenci przyszli z owacyą przed redakcyę *Kuryera*, którego współwłaścicielem jest główny oskarżony a obecnie uniewinniony p. Wysłouch — wyprowadził prokurator wniosek, że ten oskarżony musiał roboty tajne młodzieży, jeżeli nie wywoływać, to przynajmniej „patronizować“! To są wszystko rzeczy, godne czasów dawno już minionych — z któremi jednak już dzisiaj nie powinnibyśmy się spotykać.

A jeszcze z czemś innem nie powinniśmy się spotykać: Jeden z oskarżonych opowiedział przed sądem, że gdy go uwięziono, zamknięto go w jednej kaźni z sześcioma złodziejami! Prosimy czytelnika, aby się chciał wmyśleć w to położenie. Młody człowiek, inteligentny, kształcący się, pracujący dla idei, o której gorąco przekonany, że ona sprawiedliwa i dobra — znajduje się w więzieniu razem z pospolitymi złodziejami, w jednej z nimi kaźni, może na jednej „pryczy“. Cały świat cywilizowany nauczył się już dzielić przestępców na kategorye — i politycznych oddzielać od pospolitych i inaczej się z nimi obchodzić! A u nas zamyka się m ł o d e g o politycznego przestępcę razem ze złodziejami i daje mu się wikt, którego przełknąć nie może. Czy tak być powinno?

Tych kilka uwag *sine ira et studio* — uważaliśmy za konieczne wypowiedzieć wprost w obronie godności naszej justycyi!

Sprawy krajowe.

Dziennik Polski dowiaduje się, że ankieta obradująca na wezwanie Wydziału krajowego nad sprawą zmiany gminnej ordynacyi wyborczej dla tych 30 miast, dla których wchodzi w życie z dnia 10 b. m. nowa ustawa gminna, postanowiła n i e d o r a d z a ć W y d z i a ł o w i k r a j o w e m u p r z e d ł o ż e n i a j u ż n a n a j b l i ż s z e j s e s y i p r o j e k t o w a n e j z m i a n y g m i n n e j o r d y n a c y i w y b o r c z e j. Powodem tego jest brak dostatecznego materyału statystycznego. Nadto komisya uznała za wskazane zbadać wyniki wyborów do rad gminnych tych 30 miast, które odbędą się w bieżącym miesiącu.

W sprawie emisyi obligów pożyczki propinacyjnej, na którą dnia 9 b. m. odbędzie się subskrypcya — pisze *Gazeta Narodowa*:

Z obligacyj tych, emitowanych jak wiadomo w kwocie 62,200.000 złr. w. a., spłacalnych *al pari* najpóźniej do dnia 1 stycznia 1916 roku, została dla właścicieli prawa propinacyi zarezerwowaną i zawinkulowaną kwota około 24 milionów, i ta zostanie im swego czasu w obligacyach wydaną. Resztę pożyczki t. j. 38 milionów objęły drogą kupna instytucye bankowe, na których czele stoją „Bank dla krajów koronnych“, i „Bank-Verein“ w Wiedniu, a „Bank krajowy“ i „Galicyjski Bank kredytowy“ we Lwowie. — Oprócz tego uczestniczą w tej operacyi finansowej: w kraju wszystkie zastępstwa Banku krajowego we Lwowie, dom bankowy „Sokal i Lilien“, a w Krakowie „Towarzystwo wzajemnego kredytu“, oraz dom bankowy „Blau i Epstein“, za granicą zaś, w różnych pierwszorzędnych punktach finansowych, jak Berlin, Frankfurt, Stuttgart, Sztrasburg, Zurych, Genewa i t. d. znane w świecie pieniężnym instytucye.

Cenę subskrypcyjną obligacyj ustanowiono w wysokości 91 złr. 25 ct. za 100. Jest to stosunkowo bardzo niski kurs emisyjny, jeśli się zważy, że ma się tu do czynienia z papierami, gwarantowanemi przez kraj, wolnemi od podatku i wszelkich należytości stemplowych i mogącemi, w myśl ustawy państwowej z dnia 27 maja b. r., być użytemi do lokacyj kapitałów fundacyjnych i pupilarnych.

Jeżeli z powyższą ceną porówna się n. p. kurs emisyjny, również 4-procentowej pożyczki tryesteńskiej, którą w tej chwili miasto Tryjest łącznie z tamtejszą Izbą handlową zaciąga, a który to kurs na 97 za 100 został ustanowiony, to widoczną okazuje się korzyść lokacyi kapitałów w obligacyach propinacyjnych po cenie niemal o 6 na 100 niższej i przy amortyzacyi o 60 lat krótszej. Celem tak niskiego ustanowienia kursu emisyjnego jest — jak nam mówią — głównie dążność, ażeby papier galicyjski po raz pierwszy w wielkim stylu uczynić giełdowym papierem europejskim i tym sposobem nie tylko fundusze zagraniczne w operacyach naszych finansowych zaangażować, ale także kredyt naszego kraju utrwalić przez silne połączenie go z zagranicznemi targami pieniężnemi.

Nie może być zresztą i to dla kraju obojętnem, że po pierwszy raz zostały krajowe instytucye wciągnięte jako samodzielne czynniki do wielkiej operacyi finansowej, w której dziś tak wielki udział wzięła zagranica.

Z izby sądowej.

(*Proces polityczny*).

Lwów, 2 października.

Wczorajsze posiedzenie zakończyło się przemówieniem dra Edwarda L i l i e n a obrońcy Wysłoucha. Obrońca wymownie i w dobitnych słowach krytykuje akt oskarżenia i twierdzi, że oparty on jest na samych przypuszczeniach, bez przytoczenia dowodów. Śledztwo prowadzone w kierunku zupełnie innym, a w akcie oskarżenia zarzucono p. Wysłouchowi czyn zupełnie inny. Obrońca odwołuje się co do zarzutów istnienia tajnego stowarzyszenia na wywody swoich kolegów, a udowadnia zaś, że wiec akademicki nie miał charakteru socyalistycznego, a również pismo *Przegląd Społeczny* nie było socyalistycznem. Jeżeli zaś *Przegląd* był konfiskowany, to jest — mówi dr. Lilien — najlepszym dowodem, w jak smutnych warunkach znajduje się nasza prasa. Obrońca zręcznie zbijał w dalszym ciągu zarzut, jakoby Wysłouch był przekonań skrajno-socyalistycznych, jakoby pozostawał w stosunkach z przewódcami ruchu socyalistycznego, lub nawet szerzył propagandę socyalistyczną.

Towarzystwo, które miano zamiar założyć, miało być kulturnem, a więc nie politycznem, miało to być towarzystwo uczącej się młodzieży, a przecież do takiego towarzystwa — mówił dr. Lilien — Wysłouch nie mógł należeć. W końcu starał się obrońca odeprzeć zarzut, iż Wysłouch pośredniczył w listownem znoszeniu się tutejszo-krajowych socyalistycznych tajnych stowarzyszeń z zagranicznem stowarzyszeniem. Obrońca podnosi, iż to, że data listu, który otrzymał Wysłouch, zgadza się z datą listu Klimaszewskiego, nie jest jeszcze żadnym dowodem. Obrońca zarzuca w końcu prokuratoryi, iż wiele materyału dowodowego, zebranego w śledztwie pominęła w akcie oskarżenia. Dr. Lilien kończy swoje przemówienie tem, że nie zachodzi istota czynu zarzuconych Wysłouchowi występków, a równocześnie podnosi pracę oskarżonego około dobra ludu.

O godz. 1/48 wiecz. odroczył przewodniczący rozprawę.

Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczący przedewszystkiem ogłosił uchwałę trybunału, mocą której udziela dr. Lilienowi nagany z powodu wczorajszego jego przemówienia, mianowicie ustępu, w którym się wyraził, iż „oskarżyciel publiczny kierował się względami polityki utylitarnej“; jakoteż, że twierdzenia p. prokuratora są nieprawdziwe, czem ubliżył nietylko prokuratorowi, ale i trybunałowi, bo zarzut zrobiony p. prokuratorowi państwa dotyka także i sądu.

Dr. Lilien. Proszę o doręczenie mi tej uchwały na piśmie.

R. Bogdany. zostanie panu doręczoną.

Prok. Girtler. Wysoki trybunale! Wobec przedmiotowych wywodów szanownej obrony nie widzę powodu do repliki, zwłaszcza, iż wysoki trybunał udzielił dr. Lilienowi nagany.

R. Bogdany. Czy który z pp. oskarżonych chce co przemówić?

Osk. Wysłouch. Ja proszę.

W przemówieniu swem starał się oskarżony zbić kilka zarzutów podniesionych przez prokuratora w ostatnim jego wywodzie. Skonstatował mianowicie, że przewództwo jego rzekomo w tajnem stowarzyszeniu uzasadniał prokurator jedynie zdolnością ku temu, niczem więcej. Dalej zaznaczył, iż jest tylko administratorem *Kuryera Lwowskiego*, zatem przypisywać mu „niezdrowy kierunek“ tego pisma nie można. Sąd zresztą o zdrowotności lub niezdrowotności tego pisma należy do społeczeństwa. *Przyjaciel Ludu*, przez niego założony, ma pobudzać lud do udziału w życiu publicznem, co chyba nie jest karygodnem.

Przewodniczący kilkakrotnie przerywa oskarżonemu jego wywód, twierdząc, że to do rzeczy nie należy. Zirytowany widocznie temi przeszkodami p. Wysłouch zrzeka się dalszego przemówienia.

Gdy żaden z oskarżonych głosu więcej nie zabiera, przewodniczący odracza posiedzenie do godziny pół do 5 po południu, celem ogłoszenia wyroku.

O pół do 5 pop. sala mała i kurytarze zapełniły się publicznością w celu wysłuchania wyroku. Zapanowało głębokie milczenie. Radca Bogdany ogłosił wyrok uwalniający wszystkich podsądnych z wyjątkiem Stanisława Kozłowskiego, którego uznano winnym u s i ł o w a n i a zarzuconego mu występku i skazano po myśli §§. 286, 287 a i 288 a., na karę 14-dniowego aresztu i zwrot kosztów postępowania karnego.

Trybunał uznał, że rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów, aby oskarżeni dopuścili się występków im zarzuconych — natomiast co do Kozłowskiego przyjął trybunał jako rzecz udo-

---

SMOLARZ.

OBRAZEK

przez

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

I.

Mieszkałem wtedy pod Lublinem i gospodarowałem na kawale glinki, która bardzo dobrze rodziła, ile razy dobrze i porządnie około niej się zrobiło.

Ale tego roku, pamiętam, różne okoliczności się zeszły, by obmierzić życie gospodarzowi. Przedwczesna zima nie pozwoliła uprawić dostatecznie roli pod oziminę, a bardzo późna wiosna znów wpłynęła na niedokładność jarych zasiewów. Po tych dwu klęskach nastała niepamiętna posucha, która zniszczyła zboża i trawy, paliła i przypalała, zapalała i wysuszała wszystko, co w polach zieleniało, kwitło i dojrzewało.

Rolnicy chodzili, jak zmory i każdemu serce się krajało na widok codzień gorzej wyglądających łanów.

Jednego z tych skwarnych, bez przerwy następujących po sobie dni, a choćby kropelką deszczu nieprzerwanych, przygnębiony i zmęczony myślami o gospodarskich kłopotach, dostałem na dobitek nieszczęścia od mego faktora z Lublina telegram tej treści:

„*Wilson zbankrutował i uciekł*“.

Zbladłem, jak alabaster, bo ten Wilson winien był wespół ze mną dwa tysiące rubli w Banku państwa i obaj solidarnie za siebie wzajemnie odpowiadaliśmy.

Musiałem więc albo dług swój i jego spłacić, albo też przyjmując na siebie dług Wilsona, wystarać się o innego poręczyciela.

Pierwsze było niemożliwem, drugie trudnem, a tak to, jak i tamto wyrywało mi z kieszeni dwa tysiące rubli, których nie miałem, a które w polu codzień dobroczynne słońce silniej przypiekało i realizacyę ich wątpliwszą czyniło.

By ochłonąć i obmyśleć plan ratunku, wybiegłem w pole, prosto przed siebie, szeroką drogą, po której obu stronach roztaczały się zasiane niwy.

II.

Niebo wyiskrzone ani jednej nie odkrywało chmurki. Słońce piekielne promienie słało na ziemię i zbliżało się powoli do łożyska, posuwając się po równem, wypogodzonem, białem tle.

Śliczny to był dzień, którego piękność jednak doprowadzała mnie do rozpaczy.

Prawie nieprzytomny biegłem naprzód, gdy tuż obok przejeżdżający skrzypiący wóz wyrwał mnie z zadumy.

Jeden biały i stary koń ciągnął mozolnie czarną, zakurzoną i niezwykle długą brykę, na której leżało kilka osmolonych beczek. Na wierzchu największej beczki siedział stary żyd z rudą brodą, kiwając się to na prawo, to na lewo, a szkapiną powoził zasmolony wyrostek. Siedział on oparty o wieko baryłki, z której smoła się przelewała.

— Smolarz! — zawołałem uradowany, przypominając sobie, że kilka razy już mi ekonom o braku smoły w gospodarstwie wspominał i nie mógł się wydziwić, że oddawna smolarza nie widział.

Na ten wykrzyk stary żyd, siedzący na beczce, obudził się i bystro mi spojrzał w oczy, a równocześnie chłopak zatrzymał konia.

Typ smolarza mnie uderzył. Był to bowiem żyd, mogący liczyć lat siedmdziesiąt, o dziwnie sprytnem wejrzeniu, a niepospolitych cechach fizyognomii.

Cały owalany, okapany smołą, która chałat jego, jakby czarnym, przed wyschnięciem przykurzonym lakierem pokryła, miał wspaniałą czystą, rudą, na dwie połowy rozdzieloną brodę.

Ta broda mnie uderzyła. Jakim ona sposobem była tak czystą, rudą, a nie czarną? wspaniałą, jak u rabina, a nie nędzarza, jakim smolarza zawsze sobie wyobrażałem? Nadto ta broda była pretensyonalną swem rozdzieleniem na dwie połowy, które szpicami fryzując się spływały na piersi i mieniły się do słońca.

Ale jeszcze ciekawszem od brody żyda było jego wejrzenie, obejmujące mnie całego, przeszywające na wskróś, niesłychanie badawcze i przenikliwe, inteligentne i myślące.

Patrzał na mnie, jak gdyby przez tę jedną chwilę chciał mnie do dna poznać, zmiarkować do najskrytszych głębin, jak gdyby mu to dokładne poznanie mnie mogło być potrzebnem, czy użytecznem.

— Ot żyd! — pomyślałem — najciekawszy naród pod słońcem! Widzi mnie raz pierwszy i ostatni może w życiu, a przypatruje mi się przenikliwiej i ciekawiej, niż to czynił teść mój, gdy mi swą jedyną oddawał córkę.

— Jasny pan potrzebuje smoły? — zapytał, usiłując zejść z beczki.

— Jedź tu... do folwarku — odparłem — i odmierz ze dwadzieścia garncy, jeśli dobra....

Żyd się uśmiechnął:

— Czy dobra? ha! złoto nie smoła, jasny panie, smarówka, *aj waj* jaka smarówka, jak masło...

Ruszyłem dalej, a smolarz, wlokąc się do folwarku, długo jeszcze z wierzchołka swej beczki wzrokiem mnie odprowadzał, a wyglądał inaczej, niż wszyscy smolarze, których tylu znałem, a żadnego nie zapamiętałem.

III.

W kilka godzin później przybył on do dworu po pieniądze za wybrany w folwarku towar.

Pokazało się, iż daleko więcej zapotrzebowano, niż samej smoły, bo żyd upominał się o należytość za dziegieć, smarówkę i terpentynę.

Rachunek wynosił kilkanaście rubli. Gdym należytość po zwykle praktykowanej cenie obliczył i sprawdził odbiór towaru, smolarz mi się długo z wyrazem bezmiernej boleści przypatrywał, a wreszcie — nie biorąc pieniędzy, leżących na stole, tak się odezwał zachrypłym i wzruszającym głosem:

— Za co mnie pan tak krzywdzi? co ja biedny smolarz panu zawinił? niech pan się zlituje nad człowiekiem! ja mam żonę i dzieci w domu... mnie samego więcej kosztuje....

Jeremiadę tę przerwałem, tłómacząc żydowi sprawiedliwość mych cen zwykle płaconych, — ale nic to nie pomogło. Smolarz widocznie spostrzegłszy moją miękkość, gwałtownie się upominał o bajecznie wysokie ceny.

Darmo mu tłómaczyłem, on przy swojem obstawał i coraz głośniej krzycząc, błagał, bym go nie krzywdził.

Przekonany byłem, że słuszność po mojej stronie i przypatrywałem mu się jak jakiemu niezwykłemu zjawisku.

Stary żyd pomarszczył całe swoje oblicze wyrazem rozpaczy w takie miliony bruzd i ściągnięć, iż wyglądało ono jak zgniłe lub zasuszone jabłko. W zagłębieniach błyszczały tylko jego siwe, niesłychanie przenikliwe oczy, przybierające wyraz zaciętości i niepospolitej siły woli. Widząc, że narzekania jego nie odnoszą skutku, ruchem rabina pogładził swą długą rudą, złotym odbłyskiem lśniącą brodę i dalej tonem jeszcze rozpaczliwszym i płaczliwym zaczął:

— Jasny panie! zlituj się nad moją żoną i moje dzieci, co one na szabas nie będą miały co wziąć do gęba... aj waj! aj waj! taka krzywła! Gdzie pan ma serce i sumienie? z czem ja powrócę do domu? co ja powiem moja żona, co ja...?

Żydowi łzy zaczęły się kręcić w oczach, a mnie równocześnie przyszła myśl, że może w skutek posuchy i smarowidła w górę poszły.

Że zaś chodziło między nami o pięć rubli, wyjąłem rubli trzy i dołączyłem do pieniędzy, leżących przed żydem.

Ale i to nic nie poskutkowało. Smolarz rzucił na mnie dziwne wejrzenie i wyszedł z pokoju, zostawiając pieniądze.

Za chwilę usłyszałem głośne narzekania i płacz na drodze przed domem. Żyd zawodził:

— *Gewalt! gewalt!* ja jestem obidzony, ja jestem pokrzywdzony! ja dał taka smoła na taka rzetelna miara! ja dał złoto nie smoła! ja stracił!... *gewalt!*

Wściekły wybiegłem za żydem.

— Słuchaj ty parchu! — zawołałem i urwałem, bo smolarz równocześnie jak wymówiłem te słowa, obsunął się na ziemię i wołał, leżąc na wznak i pieniąc się ze złości:

— Niech mnie pan zabije, niech mi pan śmierć zrobi, to będzie lepiej, bo ja jestem pokrzywdzony, ja mam żona i dzieci głodne, ja na szabas nie mam. Pan mnie zgubił, pan mnie zniszczył, niech mnie pan zabije....

(D. c. n.)

wodnioną, iż tenże przedsięwziął takie czynności, które zmierzały do założenia tajnego stowarzyszenia o celach socyalistycznych.

Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności, p. Kozłowski zaś zgłosi je co do siebie jutro i zostanie wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 1000 złr.

Wyrok zrobił na publiczności wielkie wrażenie. Oczekiwano uwolnienia i przyjęto je bardzo radośnie i z wielkiem dla sądu uznaniem. Liczni przyjaciele i znajomi witali uwolnionych, serdecznie im gratulując wyroku.

Radość pierwszej chwili została jednak rychło zakłócona faktem, iż tych z oskarżonych, którzy nie są obywatelami austryackimi, odstawiono zaraz do policyi. W rozbudzonej wyobraźni publiczności powstało już widmo wydania oskarżonych władzom rosyjskim, co uważamy jako rzecz wprost niemożliwą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 października.

Dziwne wrażenie robią na czytelniku, — będącym obywatelem „królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa" — doniesienia z Węgier o wycieczkach ministrów do swoich okręgów wyborczych, ażeby tam stanąć przed wyborcami, zdać im sprawę ze stanu spraw publicznych, wypowiedzieć swoje zamiary na przyszłość. Ministrowie przed wyborcami, — to rzecz w Austryi prawie niebywała! Czy Nowy-Sącz widział kiedy pana ministra Dunajewskiego na zgromadzeniu wyborców, zdającego sprawę jako poseł sejmowy i do Rady państwa? Nawet namiestnicy nie bardzo się z tem kwapią, — Eks. Zaleski, jako namiestnik, przez sześć lat nigdy nie stanął przed swymi wyborcami włościańskimi w powiecie kossowskim! Ale w Węgrzech życie publiczne inaczej bywa pojmowane i innemi toczy się torami. Tam każdy poseł jest w ciągłej łączności ze swymi wyborcami, — nie zasłaniając się tem, że jest ministrem albo prezydentem Izby, że zatem jakieś „wyższe względy" nie pozwalają mu być szczerym i wypowiedzieć, co myśli i jak się na stan sprawy publicznej zapatruje. Tam w skutek tego każde parlamentarne stronnictwo, a więc i stronnictwo rządowe, ma ciągłe czucie z krajem, co sprawia, że wszelka akcya polityczna ma silną podstawę w opinii publicznej. U nas, — wyborca jest maszyną do głosowania i gdy swoje zrobił, już się o niego troszczyć nie trzeba. U nas poseł z wyborcami raz na sześć lat się styka, a jeżeli jest dostojnikiem, który okręgowi wyborczemu czyni ten zaszczyt, że go w Sejmie lub Radzie państwa reprezentuje, to nawet i przed wyborami nie poczuwa się do obowiązku przedstawienia się swoim wyborcom. To też u nas życie polityczne w kraju zamiera, apatya ogarnia szerokie koła, polityka reprezentantów kraju nie ma gruntu silnego w opinii publicznej, która porusza się dopiero wtedy, kiedy stanie się coś takiego, co zmusza do krytyki — porusza się zatem za późno. Czyż przykład naszych najbliższych sąsiadów nie powinienby zachęcić do naśladowania?

Z Austro-Węgier.

Sejm morawski zbiera się tego roku na ostatnią sesyę w swym sześcioletnim okresie ustawodawczym, a sesya ta będzie, jak się zdaje, bardziej ożywioną, niż zrazu sądzono, dzięki wnioskom mniejszości czeskiej o reformie ustawy wyborczej i zaprowadzeniu rad powiatowych. Przez pierwszy z tych wniosków, którego szczegóły nie są jeszcze znane, spodziewają się Czesi zyskać większą liczbę mandatów sejmowych, podczas gdy ustanowienie rad powiatowych da im sposobność do rozwinięcia rządów autonomicznych bogdaj w zakresie powiatu, skoro od autonomii krajowej usuwają ich Niemcy z taką zawziętością. Nadto sejm morawski załatwić ma sprawę zaciągnięcia pożyczki krajowej w wysokości 10 milionów złr., uregulować płacę nauczycieli ludowych i załatwić kilka spraw drobniejszych.

Donoszą z Zagrzebia, że między organami partyi Starcewicza i stronnictwa „niezawisłych", *Hrvatską* i *Obzorem*, przyszło do zaciętej polemiki, która skończyła się tem, że poseł Barcic wystąpił ze stronnictwa prawicy, nie zrzekając się jednak jej zasad i nie zgłaszając na razie przystąpienia do żadnego innego klubu. Przykład Barcica zachęcił dwóch innych posłów, Valusniga i Urpaniego, którzy również z klubu prawicy wystąpić mają.

Młodoczesi wzywają ludność czeską, aby nie brała udziału w wystawie rolniczej w Wiedniu r. 1890. „Czesi — piszą *Nar. Listy* — powinni skupić wszystkie swoje siły na pragską wystawę krajową w r. 1891. Ani jeden Czech nie powinien przestąpić progu wystawy wiedeńskiej, skoro Niemcy tak silnie agitują przeciwko czeskiej".

W dziennikach staro-czeskich występuje dr. Zucker przeciwko przypuszczeniom i podsuwanym mu myślom, jakoby w programowej swej mowie obstawał był za zamkniętym okręgiem językowym niemieckim. Przeciwnie, przemawiał on za równem prawem dla obu języków w całym kraju, a więc, żądał, aby podania czeskie i niemieckie w całym kraju były przyjmowane i załatwiane. Co się zaś tyczy kuryj w Sejmie, Radzie krajowej i t. p., to wnioski jego równobrzmiące są z żądaniami Młodoczechów, wyrażonemi na ostatnich wiecach.

W Młodym Bolesławiu dokonano wyborów do Rady miasta; Staroczesi odnieśli tu zupełne zwycięstwo. Burmistrzem wybrany został po raz szósty z rzędu dr. Mattusz.

Tisza w Wielkim Waradynie.

Wczoraj przybył prezydent gabinetu węgierskiego do Wielkiego Waradynu, skąd posiada mandat poselski, głównie aby przed swymi wyborcami zdać sprawę ze swej działalności w parlamencie. Przypuszczają powszechnie, że sprawozdanie jego będzie po prostu mową programową, która ze względu na osobę mowcy nabierze doniosłego znaczenia i wyrazi raczej zamiary i plany dzisiejszego gabinetu, niżby kreślić miała charakter ubiegłej sesyi sejmowej.

Tisza doznał w swem rodzinnem mieście wspaniałego przyjęcia. Na dworcu kolejowym, świątecznie ozdobionym, powitał go burmistrz, dziękując mu, że przyjął zaproszenie swoich wyborców, przyczem zapewniał go o przywiązaniu i miłości wyborców dla niego. A że go znają i wiedzą, jak wielkim jest patryotą, ufają dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek w jego mądrość i miłość ojczyzny. Na to odpowiedział Tisza, dziękując w kilku słowach za gorące przyjęcie. Tłumy ludności wydawały grzmiące okrzyki „*Eljen*", gdy Tisza wsiadał do powozu z burmistrzem. Ulice były świątecznie przystrojone i wypełnione ludnością. Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Partyę liberalną reprezentowało 30 członków klubu z prezydentem br. Podmaniczkym na czele. Oprócz nich przybyli na powitanie nadżupan Döry i jego zastępca Beöthy z całym wydziałem municypalnym, gr. katolicki biskup Paweł kanonicy Szecheny i Zeley i nieprzeliczona liczba wyborców.

Tisza przyjechał z żoną i swoim młodszym synem Kolomanem. Tego samego dnia dano ucztę na cześć gościa, w której wzięły udział wszystkie wybitniejsze osobistości ze stronnictwa liberalnego, bawiące w mieście. Pierwszy toast na cześć Tiszy wniósł biskup Schlauch.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki zwołany na dzień 22 b. m. Teraz ustaną domysły i pogłoski o programie pracy, bo tak wczesne zwołanie daje do zrozumienia, że rząd zamierza istotnie zatrzymać parlament na czas niedługi, załatwić w nim tylko najpilniejsze sprawy i rozwiązać go jeszcze w tym roku, a nowe wybory rozpisać już w styczniu przyszłego roku, aby ważniejsze projekta przedłożyć nowemu parlamentowi, a między temi projekt nowej wyjątkowej ustawy przeciw socyalistom.

Spór między dziennikami o to, czy pruski minister skarbu usunie się, i kto będzie jego następcą, ustanie wkrótce. Minister p. Scholz wrócił już do Berlina, ale niewiadomo, czy objął urzędowanie, a pośpiech w przygotowaniu wniosków jest potrzebny wobec zbliżającego się terminu sejmu pruskiego, zwłaszcza że tu rozchodzi się także o zasadę, na jakiej na przyszłość ma się opierać wymiar podatków bezpośrednich.

Sejm bawarski dowiedział się że sprawozdania ministra skarbu rzeczy bardzo miłych, mianowicie, że nadwyżka z dwu ostatnich lat wynosi w dochodach z górą 20 mil. marek. Według projektu ministra ta kwota ma być użyta na zwrot pożyczki, zaciągniętej w r. 1888 na budowę kolei w kwocie blisko 13 mil. na regulacyę rzek trzy mil., na telegrafy i telefony przeszło półtora mil. i t. p. Preliminarz budżetu na rok przyszły przewiduje blisko 15 mil. więcej dochodu, niż w roku bieżącym.

Oboje cesarstwo bawią w Szwerynie; dn. 4 t. j. jutro wracają do Berlina i zatrzymają się tu do przybycia cara. Wyjazd w podróż do Aten nastąpi dn. 14 b. m.

Podróż z Aten do Konstantynopola nie ulega już żadnej wątpliwości, naznaczono już nawet termin, a mianowicie dn. 31 paźdz. odjadą oboje cesarstwo z Aten, dn. 2 listopada staną w Konstantynopolu i zabawią tu ośm dni.

Contemporary Review o trójprzymierzach.

Powszechnie zwrócono uwagę na artykuł zamieszczony w ostatnim zeszycie liberalnego organu *Contemporary Review* o trójprzymierzu, w szczególności zaś o stanowisku, jakie Włochy zajmują w przymierzu środkowo-europejskiem. Artykuł, podpisany pseudonimem „Outidanos" przypisują Gladstone'owi. Wszakże przypuszczenie to jest bardzo wątpliwem, gdyż artykuł napisany jest zbyt ogólnikowo, bez fachowej znajomości rzeczy, a zarazem dosyć nieoględnie, jak na byłego premiera angielskiego, który nie stracił jeszcze nadziei, że z czasem obejmie znowu ster rządu w Anglii.

Autor artykułu wykazuje, iż trójprzymierze nie daje rękojmi utrzymania trwałego pokoju w Europie — wobec ewentualnego aliansu Rosyi z Francyą; dowodzi, że Włochy popełniły niepowetowany błąd polityczny, przystępując do trójprzymierza, skompromitowały bowiem wobec Europy swą politykę międzynarodową. Popełniłyby one, zdaniem autora, jeszcze większy błąd, gdyby wzięły czynny udział w walce odwetowej Francyi z Niemcami. Wobec tej walki, którą w Anglii powitanoby przychylnie, powinny Włochy zachować się jak najzupełniej neutralnie.

Rząd włoski, działający przeciwnie, nie tylko stanąłby w sprzeczności z całym narodem włoskim, ale naraziłby nawet przyszłość tego kraju. Przymierze Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami kompromituje nadto politykę włoską wobec Rosyi, która przecież Włochom nic złego nie zrobiła.

Takie są główne myśli owego artykułu — poruszane już niejednokrotnie w prasie francuskiej i w radykalnej prasie włoskiej.

Dzienniki niemieckie komentując ze swego stanowiska ten artykuł, znajdują, iż zawarte w nim myśli i sądy mogły wyjść z pod pióra tak poważnego męża stanu, jakim jest Gladstone.

W ogóle antagonizm francusko niemiecki i niezałatwiony spór o Alzacyę i Lotaryngię uważa autor za główne źródła niepokoju i postrachów wojennych i w sporze tym staje stanowczo po stronie Francyi, chwaląc jej umiarkowaną i taktowną politykę i jej dbałość o podniesienie swej potęgi militarnej; potępia natomiast politykę Niemiec i zachowanie się trójprzymierza, które przybiera co raz wyraźniej postawę prowokującą inne mocarstwa. W końcu nadmienia autor, iż Anglia powinna zbliżyć się do Francyi i Rosyi i te $1\frac{1}{2}$ tysiąca magazynowych strzelb, które teraz co tygodnia produkuje w swych warsztatach, obrócić na zredukowanie nieuniknionej wojny do granic jaknajmniejszych.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie prowadzą ożywioną polemikę przeciwko rojalistom z powodu znanej odezwy orleanisty Hervégo do wyborców 8 okręgu paryskiego. Odezwa ta, w której doradca hr. Paryża, akademik Hervé, cofa swą kandydaturę, ażeby ułatwić zwycięstwo kandydatowi bulanżystowskiemu, jest owocem wizyty, złożonej przez Hervégo w Sheen-House. Dzienniki republikańskie, oburzone naturalnie na politykę hr. Paryża, przypominają z przekąsem, że ten sam Hervé, broniąc niedawno w swym organie *Soleil* kandydatury Denys Cochina przeciwko kandydatowi Boulangera, odzywał się o błędnącej gwieździe Boulangera w sposób ironiczny i pogardliwy. Nastręcza to prasie republikańskiej wdzięczny materyał do krytykowania obłudnej i dwuznacznej polityki rojalistów.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie bulanżystów w sali teatru Château d'Eau w dzielnicy Belleville celem poparcia kandydatury Rocheforta; Laguerre, Deroulede i Le Hérisse wypowiedzieli mowy polityczne, w których w właściwy sobie sposób atakowali rząd. Zgromadzenie postanowiło w końcu popierać kandydaturę Rocheforta.

Szczególniejszy interes budzi walka wyborcza w 9 okręgu paryskim, gdzie ubiegają się o mandat Andrieux i Jerzy Berger; wszyscy inni kandydaci cofnęli swe kandydatury. Z jednej strony wszyscy wrogowie republiki: bulanżyści, klerykali, monarchiści i komuna, z drugiej — zjednoczone stronnictwa republikańskie. Głośne imię obu kandydatów, popularność, zdobyta całkiem odmiennemi drogami, namiętne oszczerstwa, miotane z obozu antirepublikańskiego, spokój i zimna krew, z jaką Berger prowadzi obronę — wszystko czyni kampanię wyborczą w 9 okręgu niezmiernie interesującą.

Andrieux i Berger to dwie sprzeczności. Pierwszy spędził swe życie na robotach konspiracyjnych; drugi poświęcił swe zdolności pracy przemysłowej, poważnym studyom ekonomicznym i społecznym. Pierwszy, z natury opozycyonista, marzy tylko o przesileniach ministeryalnych; drugi pragnąc zapewnić krajowi pokój wewnętrzny, wzdycha do trwałego i silnego, a liberalnego rządu. Z nazwiskiem Andrieux'go łączą się wszystkie wstrząśnienia i przesilenia polityczne, które niepokoiły Francyę w ostatniem dziesięcioleciu; nazwisko Bergera łączy się z najpłodniejszemi przedsięwzięciami ekonomicznemi, z wystawami powszechnemi 1867, 1878 i 1889 roku.

Ciekawa rzecz, jaki wybór uczynią wyborcy 9 okręgu paryskiego.

Obok objawów walki politycznej, notujemy tu fakt z innej dziedziny, nie należący wprawdzie bezpośrednio do polityki, atoli poruszający ważne kwestye, z życiem państwowem ściśle związane. W przeszłym tygodniu odbywał się w Paryżu przez siedm dni kongres wolnomyślnych, a jak interesujące musiały być jego rozprawy, niechaj osądzą czytelnicy z krótkiego streszczenia programu obrad. Oto kwestye, jakie poruszono na kongresie: 1) Religie wobec historyi i wiedzy. 2) Wolność sumienia. 3) Podstawy naukowe moralności. 4) Porównawcza analiza rozmaitych systemów filozoficznych i teoryj naukowych. 5) O prawach kobiety. 6) Wychowanie: obowiązki rodziny i państwa wobec dziecka. 7) Przeprowadzenie reform ustawodawczych w rozmaitych państwach, ażeby zabezpieczyć wolność sumienia. 8) Statystyka: Wykaz sum wydawanych w rozmaitych państwach na cele wyznaniowe i zwyczaje zabobonne. 9) Najlepsze środki dla zwalczania zabobonu. 10) Inne sprawy, stojące w związku z wolnością przekonania i sumienia.

Generał Faidherbe.

Francya straciła w generale Faidherbe nie tylko odważnego żołnierza, ale i wzorowego obywatela. Zdolny i szczęśliwy wódz, poważny i wytrwały polityk, światły wreszcie i humanitarnemi zasadami przejęty obywatel, wiernie i z poświęceniem służył trzeciej republice, w przekonaniu, że zadaniem republiki jest powetować błędy trzeciego cesarstwa i zapewnić Francyi świetne i poważne stanowisko na zewnątrz, pokój i pomyślność na wewnątrz. Podobnie do wielu wybitnych wodzów był w ciągu swego życia słaby i chorowity i chociaż nie miał wojskowego geniuszu ks. Eugeniusza Sabaudzkiego, nosił w swem wątłem ciele równie silnego ducha i silny, niezłomny charakter. Doświadczenie wojenne zdobył w walkach z półdzikiemi plemionami w Algieryi i nad Senegalem. nie stracił jednakże w tej małej wojnie zmysłu i pojęcia do wielkiej wojny europejskiej. Powołany w r. 1870 przez Gambettę na czoło armii północnej, odznaczył się jako zręczny i energiczny organizator, a zarazem wódz zdolny i szczęśliwy.

Jemu to zawdzięcza Francya te nieliczne chwile chwały, jakie miała w ciągu nieszczęśliwej wojny 1870—71 r. Stanąwszy na czele 20-tysięcznej armii młodej, składającej się przeważnie z żołnierza nowo-zaciężnego, umiał gen. Faidherbe w krótkim czasie wyćwiczyć swych żołnierzy, natchnąć ich poczuciem obowiązku i zdobyć sobie miłość i zaufanie tej nowo-utworzonej armii. Wiadomo, iż armia północna nie była w stanie stawić oporu zwycięskim wojskom niemieckim, ale to przyznano powszechnie, że w warunkach, w jakich był postawiony, bronił Faidherbe ojczyzny mężnie, rozumnie i o ile można było skutecznie, tak iż mógł sobie w końcu powiedzieć: „wszystko stracone, oprócz honoru!"

Dwa nazwiska Chanzy i Faidherbe, pozostaną zawsze w pamięci patryotów francuskich, uosobiają bowiem obok nazwiska Gambetty czynną obronę narodową, wytrwały opór przeciwko najeźdcy w chwili dla Francyi tak bolesnej.

Faidherbe niepokoił przez dłuższy czas gen. Manteuffla, odniósł nawet kilka drobnych zwycięstw nad Niemcami, w końcu jednak uległ generałowi Goebenowi.

Po skończonej tak nieszczęśliwie wojnie służył ojczyźnie, jako polityk. Wybrany po dwakroć do parlamentu, przyłączył się do lewicy. W r. 1876 ubiegał się o godność senatora. Wówczas to przypominały dzienniki bonapartystowskie jego niewdzięczność dla domu napoleońskiego. Faidherbe bronił się:

Cesarz zaszczycał mnie stopniami wojskowemi i orderami, lecz nie wyświadczył mi nigdy żadnej przysługi osobistej, nie zrobił nic takiego, co by mi się nie należało jako żołnierzowi, spełniającemu uczciwie obowiązki, co do mnie zaś, głosowałem po zamachu stanu z roku 1851 przeciw cesarstwu. Jeśli jako oficer spełniałem bez oporu rozkazy i polecenia rządu cesarskiego, czyniłem tylko to, co było rzeczą moją. Uczciwa służba za cesarstwa nie pozbawia mnie praw do niezależności politycznej.

Mimo tej przekonywającej obrony przepadł przy wyborach. Do senatu wszedł dopiero w trzy lata później w r. 1879.

Dzienniki republikańskie przyznają jednogłośnie, iż jako żołnierz, był Faidherbe wzorem generała republikańskiego. Nieskazitelna uczciwość, karność i przywiązanie do zasad republikańskich, oto główne rysy jego charakteru. Powołany poniekąd z urzędu, jako wielki kanclerz legii honorowej, do czuwania nad nieskazitelnością honoru wojskowego, z ubolewaniem spoglądał w ostatnim czasie na działalność generała Boulangera i jeden z pierwszych napiętnował Boulangera w liście komisyi wojskowej mianem awanturnika i „szarlatana patryotyzmu"...

Pogrzeb Faidherbe'a odbył się we wtorek w sposób bardzo uroczysty. W orszaku pogrzebowym widziano wszystkich obecnych w Paryżu ministrów. Prezydent republiki reprezentowany był na pogrzebie przez generała Brugere'a. Minister wojny Freycinet wygłosił mowę, w której podniósł zasługi i cnoty zmarłego generała, jego przekonania republikańskie, bezwzględne poszanowanie honoru i karności wojskowej. W końcu Freycinet nadmienił, iż Faidherbe był wzorem, który w kraju takim jak Francya, zwłaszcza dzisiaj, do naśladowania usilnie zalecić należy.

Stosunek Turcyi do Bułgaryi.

Rozeszła się wiadomość, że rząd turecki rozesłał notę do mocarstw w sprawie bułgarskiej, aby je skłonić albo do uznania Ferdynanda za prawowicie obranego ks. Bułgaryi, albo do porozumienia się co do takiego kandydata na tron, by na niego zgodziły się wszystkie mocarstwa, bo wielce pożądanem jest zakończenie stanu tymczasowego. Później doniesiono, że takiej noty niema wcale, że tylko zastanawiano się w W. Porcie nad tą sprawą i starano się zbadać opinię posłów zagranicznych, lecz otrzymano radę, by Porta na teraz zaniechała tej sprawy, bo chwila nie jest stosowną, zwłaszcza że stan teraźniejszy chociaż tymczasowy, daje rękojmię spokoju i porządku.

Że na ustaleniu stosunku w Bułgaryi może niemało zależeć Turcyi, to łatwo zrozumieć, skoro się uwzględni, że w danym razie Bułgarya tworzyłaby silne przedmurze dla Turcyi przeciw nawałowi od północy ze strony Rosyi, ale Bułgaryi zależy na tem więcej, bo bez uznania ze strony Turcyi i Europy rząd bułgarski mimo wszelkich zalet znanych i uznawanych nie może nigdzie zaciągnąć pożyczki na wykończenie nader potrzebnych linij kolejowych i na różne pilne inwestycye.

W obopólnym interesie należałoby przeto zakończyć stan tymczasowości i Turcya mogłaby to łatwo zrobić, gdyby uznała prawowitość rządów ks. Ferdynanda i uwiadomiła o tem mocarstwa. Takie zdanie wypowiedzieliśmy już kilka razy; podobne zdanie wypowiada teraz pół-oficyalny *Fremdenblatt*, gdy pisze: „Patrząc życzliwie na usiłowania Bułgarów, aby raz w jakikolwiek sposób zakończyć niepewną prawno-państwową sytuacyę. W. Porta ocenia trafnie stan rzeczy ze względu na swe bezpieczeństwo i potrzeby Europy; jest to oznaką postępu, że Porta podejmuje nawet w tej sprawie inicyatywę, która z natury rzeczy tylko od niej wyjść może. Jeżeliby prawdą było to, co niektóre pisma donoszą, tj., że w ostatniej chwili Porta nie chce iść trwale w tym kierunku, mimo iż tego pragną ich mężowie stanu, — to w takim razie trzebaby sądzić, że Porta sama ze sobą popadłaby w sprzeczność, którą sama najbardziejby odczuła. W miarę bowiem, jak Bułgarya pragnie silnego uporządkowania swych zewnętrznych stosunków, dla Porty zbliża się chwila, w której jedno z dwojga wybrać musi: albo zechce umożliwić sanacyę stosunków bułgarskich w drodze prawnej, albo musi się liczyć z możnością, że zajdą fakta równie dla niej niemiłe, jak dla Europy niepożądane. Jeżeli Turcya sądzi, że w jej własnym interesie i w interesie utrzymania pokoju na Wschodzie leży uznanie słusznych żądań Bułgarów, to powinna to uczynić. Europa nie może wówczas znaleść powodu do nieuznawania jej kroków, jako zwierzchniczego państwa. Jeżeli Turcya nie odmówi uznania życzeniom Bułgarów, jeżeli uzna Ferdynada księciem Bułgaryi, to fakt ten musi wpłynąć na stanowisko innych mocarstw. Mocarstwa zaś te zarówno jak Austro-Węgry, nie mogą mieć powodu do nieuznawania prawnej działalności W. Porty, skierowanej ku uporządkowaniu stosunków na Bałkanie."

Z Serbii.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu królowa Natalia trwa w uporze, nie chce przyjąć żadnych warunków i dlatego dotąd nie widziała się z synem. Ten upór świadczy wymownie, że u Natalii nad uczuciem matki do syna góruje uczucie fałszywej dumy i chęć zdobycia sobie wpływowego stanowiska politycznego pod pozorem praw matki. Niektóre wiadomości o pierwszych chwilach po przybyciu Natalii były mylne, bo ani regent Ristics, ani prezes gabinetu Gruics, ani nawet metropolita Michał wcale jej nie odwidzili. Ristics dotąd jej nie odwidził, bo czuje się obrażonym za to, że na wszelkie listy z propozycyami i radami nie otrzymał żadnej odpowiedzi, chociaż w tych propozycyach regencya przyrzekała powitać Natalię urzędownie z wszelkiemi honorami, byle ona zgodziła się na warunek, że w Belgradzie zabawi krótko i do wychowania syna mięszać się nie będzie. Prezes gabinetu Gruics był u Natalii już ze dwa razy, aby w imieniu rządu układać się z nią, ale usiłowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Do wytrwania w tym uporze namawia ją poseł rosyjski Persiani, który dotąd już kilka razy z nią konferował.

Należy na pewne przypuścić, że rząd nie ustąpi, bo skrępowany jest wyraźnym przepisem konstytucyi i umowami z królem Milanem, który ze swej strony dotrzymuje warunków tej umowy. Na czem się skończy ta walka z upartą kobietą? Prędzej-później nawet ci, którzy jej urządzali głośne przyjęcie, przyjdą do przekonania, że zawzięta niewiasta nie ma względu na kraj i naród, że gotowa jest zakłócać spokój umysłów, podtrzymywać wewnętrzne zatargi, byle osobistej mściwej naturze dogodzić. Kłopoty, jakie sprawia rządowi i narodowi, mogą wreszcie sprzykrzyć się do tego stopnia, że ktoś zgorszony temi waśniami w skupczynie postawi wniosek o usunięcie z kraju całej rodziny Obrenowiczów. Intrygi Natalii były główną pobudką rozwodu i jedną z przyczyn, że Milan złożył koronę, byle ratować ją dla syna, dalsze jej intrygi mogą doprowadzić do tego, że i syn utraci koronę, ale Rosya będzie zadowoloną.

Kronika.

Kraków, 3 października.

Program uroczystego otwarcia nowego gmachu dla kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Kopernika, w sobotę d. 5 października b. r., jest następujący:

Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano mszą św. w kościele św. Łazarza (przy ulicy Kopernika, naprzeciw nowego gmachu kliniki chirurgicznej), którą odprawi książę biskup krakowski. Przed nabożeństwem wszyscy zaproszeni dostojnicy, goście, profesorowie i uczniowie uniwersytetu zgromadzą się w kościele i zajmą miejsca dla nich przygotowane, które im wskażą członkowie komitetu porządkowego. Po mszy św. zgromadzeni udadzą się ku nowemu gmachowi dla kliniki chirurgicznej i za zbliżeniem się do gmachu przystaną u wejścia, gdzie kierownik budowy, inżynier starszy p. Sare, wręczy klucz rektorowi, który gmach otworzy. Poświęcenie fasady i wnętrza gmachu przez księcia biskupa krakowskiego, któremu obok duchowieństwa, towarzyszyć będzie dyrektor kliniki chirurgicznej prof. dr. Rydygier. Inni zgromadzeni udadzą się do sali głównej, gdzie oczekiwać będą przybycia księcia biskupa. Przemówienie księcia biskupa krakowskiego. Mowa ministra oświaty i odpowiedź rektora. Przemówienia: a) dziekana wydziału lekarskiego, b) dyrektora kliniki chirurgicznej, c) jednego z uczniów wydziału lekarskiego. Podpisanie aktu otwarcia nowego gmachu dla kliniki chirurgicznej.

Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskiego odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 10 rano. Akt uroczysty poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Anny, które się rozpocznie o godz. 9 rano. Po nabożeństwie w głównej auli nowego gmachu uniwersytetu ustępujący rektor prof. Kasparek złoży sprawozdanie za rok ubiegły, a nowy rektor prof. Korczyński obejmie urzędowanie i będzie miał odczyt p. t. „Ogólne prawidła ustroju człowieka w stanie zdrowia i choroby, objawione przykładami z zakresu fizyologii i patologii krwi". Udział publiczności, ograniczony szczupłością miejsca w sali, jest dozwolony tylko za biletami, które wydaje kancelarya senatu akademickiego.

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego na bieżący rok szkolny składają: rektor i zarazem przewodniczący senatu JM. dr. Edward Korczyński, prorektor dr. Franciszek Kasparek. Dziekani: dr. Władysław Knapiński (wydział teologiczny), dr. Stanisław Madejski (wydział prawniczy), dr. Józef Łazarski (wydział lekarski), dr Szczęsny Kreutz (wydział filozoficzny). Prodziekani: dr. Stefan Pawlicki, dr. Michał Bobrzyński, dr. Ludwik Rydygier, dr. Edward Janczewski. Delegaci: dr. Józef Pelczar, dr. Józef Kleczyński, dr. Stanisław Domański, dr. Józef Rostafiński. Sekretarz dr. Leon Cyfrowicz.

Wyszły z druku stale wydawane broszury „Spis wykładów odbywać się mających w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu zimowem roku szkolnego 1889/90" i „Skład uniwersytetu Jagiellońskiego w temże półroczu".

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał z powrotem przez Kraków z Radomia i Lwowa do Wiednia, a po drodze zatrzymać się miał w Boguminie na polowaniu u hr. Larischa. Z ministrem powracał z Galicyi brat jego, prezes Stowarzyszenia czerwonego krzyża.

Prezydent sądu krajowego wyższego, JE. Zborowski, dziś rano wyjechał do Sanoka.

W „Gwieździe", stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich, byli onegdaj arcybiskupi Feliński i Isakowicz. Wobec bardzo licznie zebranych członków stowarzyszenia i ich rodzin, prezes Głodziński powitał arcybiskupa Felińskiego. Dzieci rzucały kwiaty pod stopy kapłana-patryoty, który długie lata był wygnańcem. Arcybiskup wypowiedział do zebranych dłuższą mowę, w której zagrzewał do wytrwania w wierze i miłości ojczyzny. Schodzącemu z trybuny wręczyła córeczka profesora Żulińskiego piękny wieniec z róż, a chór stowarzyszenia odśpiewał wspaniałą pieśń Mendelsohna. Członek „Gwiazdy" p. Merta wręczył arcybiskupowi dyplom na członka honorowego stowarzyszenia i poprosił o błogosławieństwo dla rękodzielników polskich. Gdy arcybiskup powstał, aby udzielić błogosławieństwa, rozległ się choralny śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła". Obaj arcybiskupi zapisali się do księgi pamiątkowej. Arcybiskup Isakowicz już dawniej wybrany został honorowym członkiem „Gwiazdy". — Odchodzących znów żegnała dziatwa rzucaniem kwiatów, a wszyscy garnęli się do ucałowania rąk arcybiskupom. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończyła się wizyta dostojnych gości, która uroczysty i podniosły patryotyczny nastrój na długie pozostanie w pamięci wszystkich zebranych.

W obiedzie pożegnalnym, urządzonym wczoraj w sali hotelu saskiego na cześć opuszczającego Kraków księcia Windischgraetza, uczestniczyło przeszło 120 biesiadników. Galerya otwartą była dla pań. Salę ozdobiono roślinami. Orkiestra wojskowa wykonała podczas obiadu liczne doborowo ułożone utwory i fanfarami kończyła wypowiadane toasty. Przemawiali: prezydent miasta dr. Szlachtowski, który po polsku wnosił toast na cześć cesarza, JE. Paweł Popiel, który pił zdrowie księcia Windischgraetza, ks. Windischgraetz z podziękowaniem dla obywateli Krakowa za okazywaną mu życzliwość, hr. Stanisław Tarnowski na temat „kochajmy się". Przy końcu biesiady zabrał jeszcze głos książę biskup krakowski. Oprócz prezydenta miasta, wszyscy mowcy przemawiali po niemiecku.

Kapituła generalna OO. Karmelitów w Rzymie odbędzie się dnia 15 bm. w celu wyboru generała zakonu OO. Karmelitów trzewiczkowych. Na kapitułę ową z prowincyi galicyjskiej wyjechali do Rzymu O. Karol Milanyak prowincyał, O. Maryan Spolski, przeor konwentu krakowskiego i O. Feliks Kostański, kapłan tegoż konwentu, jako asystent prowincyała.

Loterya na rzecz domu schronienia dla nauczycielek. Na początku listopada odbędzie się staraniem Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek w celu zebrania funduszu na budowę tak pożądanego schronienia dla nauczycielek emerytek loterya fantowa. Przejęta myślą o pilnej potrzebie podobnego domu p. Zofia Wołodkowiczowa zebrała w swojem kole bardzo cenne fanty, stanowiące piękny zawiązek

loteryjny. Niektóre z tych fantów w zeszłym roku już były wystawione w sklepie p. Wł. Fischera, a osoby, które już dawniej wzięły bilety, obecnie będą miały możność wygranej. Loterya zostanie urządzoną zupełnie w ten sam sposób, jak w roku zeszłym, to jest, że cenniejsze fanty osobno będą rozgrywane, a drobiazgi i podwieczorek dla dziatwy osobno. Potrzebna więc jest znaczna ilość fantów, o które komitet urządzający loteryę najuprzejmiej uprasza, pod adresem biblioteki Stowarzyszenia (ul. św. Tomasza nr. 8, sekretarka p. Mikiewiczówna). Nie wątpimy, że osoby dzielące przekonanie o potrzebie założenia tak pożytecznej instytucyi przyczynią się chętnym datkiem do zabawy, która zapewne równie dobrze się powiedzie, jak ostatnia, urządzona przeważnie na rzecz powiększenia biblioteki nauczycielek.

Wpisy do kursów dopełniających przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej na r. b. szkolny trwają do 14 października. Uczennice, wstępujące na I kurs, mają przedłożyć świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej lub poddać się egzaminowi wstępnemu, który się odbędzie 14 i 15 bm. Opłata półroczna wynosi 10 złr.

Program nauki jest następujący: historya literatury polskiej, niemieckiej, francuskiej, oraz niezbędne wiadomości z literatury powszechnej, geografia, historya polska, historya nowszych czasów, historya sztuk pięknych (razem z nauką o stylach), wiadomości z pedagogii, dydaktyki i hygieny, i potrzebne przy wychowaniu i wykształceniu własnych dzieci.

Wpisy słuchaczów do lwowskiej szkoły politechnicznej na rok 1889/90 rozpoczęły się dnia 1 bm. w godzinach urzędowych od 10—1 i trwać będą po dzień 14 bm. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni do którego kolwiek wydziału fachowego, mają się zgłaszać od 1 do 4 bm. u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana od 1 do 8 bm.

Bliższe szczegóły zawiera program szkoły politechnicznej, który można kupić za 30 ct. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

Z teatru. Z powodu opóźnienia się p. Rapackiego, które nie z jego winy, ani niezależnie od dyr. teatru za granicą nastąpiło, dzisiaj zamiast zapowiedzianych „Safandułów“ dana będzie świetna komedya Załęskiego „Przed ślubem“.

Pierwszy występ p. Rapackiego w „Safandułach“ odbędzie się stanowczo w sobotę, gdyż p. Rapacki uwiadomił dyrekcyę teatru dziś rano telegraficznie o nieprzewidzianej przeszkodzie i że dopiero jutro, w piątek, do Krakowa przybędzie.

Przyczynie dowiadujemy się, iż na opóźnienie przybycia artysty, który obecnie bawił w Berlinie, wpłynął niebezpieczny stan zdrowia jego małżonki.

Z Dubiecka piszą do nas: Dnia 29 września br. odbył się w naszem miasteczku wieczorek literacko-muzykalny na dochód straży ogniowej ochotniczej i biblioteki szkolnej. Dzięki usilnym staraniom pani Jadwigi hr. Krasickiej hr. Weissenwolfowej, ks. Karakulskiego proboszcza miejscowego i tutejszego aptekarza p. A. Weissa, wieczorek wypadł świetnie a dochód jest dość znaczny, bo wynosi 120 złr.

Poczuwamy się do spełnienia miłego obowiązku podziękowania p. W. Błotnickiemu, słuchaczowi filozofii, który chętnie przybył z Krakowa z odczytem „Jakie stanowisko w filozofii zajął Ignacy Krasicki biskup warmiński“, a wszechstronnie wypracowanym odczytem sprawił miłe wrażenie na słuchających.

Również p. dr. Nasekowi za grę na cytrze, p. Łomińskiej za deklamacyę i p. Frischmann za grę na fortepianie jakoteż całej publiczności za chętną i hojną ofiarność, składamy tak w imieniu straży ochotniczej jako własnym serdeczne „Bóg zapłać“. J. Gąska naczelnik straży ochotn., F. Fiołowski kierownik szkoły.

Z Paryża donoszą, iż z artystów polskich nagrody w dziale sztuk pięknych otrzymali: dyplom honorowy Józef Chełmoński, medal złoty Wacław Szymanowski, srebrne: Józef Pankiewicz, Marya Zazembska, Wojciech Gerson; bronzowe: Wojciech Gerson, Wojciech Piechowski, Lucyan Przepiórski, Jan Rosen, Maurycy Trembacz, Kasper Żelechowski; listy pochwalne: Marya Dąbrowska, Golińska, Schreider za obrazy, Romuald Giedroyć za rzeźbę.

Ze Stowarzyszeń.

= Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 5 października o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: O ćwiczeniach piśmiennych w języku łacińskim. Ref. prof. Edward Fiderer. Czy byłoby pożądanem zaprowadzenie egzaminów między niższem a wyższem gimnazyum? Ref. dr. Bolesław Mańkowski.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 października: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Safanduły“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 6 października: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Kupiec Wenecki“, komedya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 8 października: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Narcyz Rameau“, dramat w 5 aktach Brachvogla.

Koncert Towarzystwa muzycznego. Paderewski.

Nie będziemy się sprzeczać, czy wielcy ludzie tworzą epoki, czy epoki tworzą wielkich ludzi, — faktem jednakże jest że po wielkich epokach następują czasy bezbarwne, jałowe. Po zejściu wielkich słońc, zjawiają się meteory — te znowu zdają się rozpryskiwać w drobne odłamki, świecące masami światłem pożyczanem, fosforescencyą.

W tem ostatniem stadium charakterystycznym jest rozkwit szkół, a prawie zawsze w odwrotnym stosunku zatrata... indywidualizmu. Tę fazę rozwojową przechodzą Niemcy; posucha czuć się daje w literaturze i czuć ją już na polu muzyki. Wybitne talenta rekrutują się z po za innych szczepów czy ras. Ogół podniósł sam swą inteligencyę i zmysł krytyczny — talenta mają dziś lepszą sposobność rozwinięcia się, lecz silne indywidualizmy znikają. Epoki te przechodzi każdy naród. Świat słowiański, w którym dziś niezawodnie pod względem rozkwitu pewnych gałęzi sztuki Polacy górują, budzi się i jest obecnie w tej szczęśliwej fazie, gdzie zaczynają się pojawiać w różnych punktach świeże, zdrowe siły — siły, których jeszcze nie była w stanie skrępować szkoła, a konwenans nie zmroził jeszcze żywego tętna szczerej natury.

I tak mamy już kilka świetnych, pierwszej wielkości gwiazd nad naszym horyzontem i jednę z nich świecącą przedziwnem światłem widzieliśmy wczoraj. Widzieliśmy ją już przed kilku laty, lecz w mniejszych rozmiarach i bledszą. Możnaby śmiało powiedzieć, że gdyby nasza gwiazda — Paderewski, w tym samym stosunku rósł, jak wzrastał do dziś dnia, przewyższyłby niezawodnie wszystkie dotąd znane swoją świetnością.

Paderewskiego cechuje przedewszystkiem wybitny indywidualizm — szczerość jego natury zwyciężyła i podbiła umysły (odwykłe od niej) we Francyi. Jego miękkie uderzenie i właściwe staccato ręki góruje po nad innemi szczegółami technicznemi, nadając grze passażowej perełkowaty charakter i ślicznie zaokrąglony ton. Niekiedy może występują uderzenia mniej zaasekurowane pysznie zresztą rozwiniętem zgięciem, brzmiąc nieco twardo, co może raczej przypisać należy dłuższemu nawyknieniu do innego wyrobu instrumentów, niż sposobowi atakowania klawisza.

Słyszeliśmy go w sonacie As dur Bethowenowskiej. Spokój i nastrój podniósł się w ostatniej części — we fudze, która już wyszła z niezmierną plastyką i skończonością. Schubert wypadł nieco może za fantastycznie. W marszu węgierskim Schuberta, któremu Liszt swem opracowaniem nadał więcej węgierski charakter, zdumiał nas artysta swoją potęgą tonu, jasną rytmiką. — W części środkowej tego marsza, partyi niezmiernie trudnej, grzmiący i wzrastający bas, na falach którego unosił się z lekka uwydatniony śpiew — wywarł na publice niezwykłe wrażenie i entuzyazm. Toż można powiedzieć o węgierskiej rapsodyi, z genialnem zacięciem wykonanej.

Chopinowskie dzieła wyszły z pod ręki naszego genialnego artysty z magnetycznym czarem poezyi i symbolicznej zmysłowości, przejrzyste w całej swej głębi, a szczególnie etuda h-mol z poetycznym epizodem h dur i as-dur preludium.

Prócz Paderewskiego wykonała amatorska orkiestra smyczkowa dla uzupełnienia wieczoru *Air varié* i Menueta Haendla, Melodram Guirand'a i Walc Morley'a z widoczną starannością, budząc jak zawsze żywe zainteresowanie się publiczności.

Paderewski raz jeszcze da się słyszeć w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze.

Walne zgromadzenie Kółek rolniczych — jak wiadomo — odbędzie się dnia 9 i 10 października we Lwowie.

Trzeci zeszyt *Przewodnika* zapowiada, że członkami Kółek rolniczych przez cały czas ich pobytu we Lwowie zajmie się nietylko Zarząd główny, ale także osobny komitet. Mianowicie włościanie otrzymają bezpłatne pomieszczenie w lokalnościach Stowarzyszenia „Skała“ i „Gwiazda“ i będą ugoszczeni; komitet postara się także o umieszczenie innych członków, szczególnie nauczycieli, dla których stara się o udzielenie im przez Radę szkolną urlopu na czas od 8 do 12 października. Kto ma zamiar udać się na Walne Zgromadzenie do Lwowa, powinien corychlej przez miejscowy zarząd podać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania, aby na czas otrzymać kartę legitymacyjną dla uzyskania na jej podstawie ułatwień przejazdu koleją i pobytu we Lwowie.

Zarząd główny z powodu klęski posuchy i nieurodzaju zajmował się i zajmuje gorliwie naradzaniem się nad środkami, jakichby należało użyć, aby biedniejszej ludności wiejskiej przynieść ulgę i pomoc.

Po głębszem rozważeniu postanowił Zarząd na zapowiedzianem Zgromadzeniu walnem przedłożyć pod obrady i uchwałę następujące wnioski:

I. Zarząd główny z polecenia Walnego Zgromadzenia uda się do władz rządowych z prośbą:

a) o przyznanie upustu w podatkach gruntowych gospodarzom w stosunku do szkód poniesionych przez tegoroczną klęskę nieurodzaju;

b) o wstrzymanie u poszkodowanych ściągania wszelkich zaległości podatkowych za rok 1888 i 89 i o rozdzielenie tych zaległości na następne dwa i trzy lata bez procentów zwłoki.

II. Zarząd uda się do władz rządowych i autonomicznych:

a) o wyjednanie najwięcej poszkodowanym zapomóg czyli pożyczek bezprocentowych;

b) o zajęcie gmin robotami publicznemi dla dostarczenia zarobku.

III. Zarząd uda się do dotyczących władz o uzyskanie zniżenia taryf kolejowych od transportu paszy dla bydła i ziemiopłodów, potrzebnych dla wyżywienia ludzi.

Z powodu tej klęski nieurodzaju, braku paszy i zarazy *Przewodnik* umieścił dwie rozprawki na temat: Jak rolnicy mają sobie radzić z powodu braku paszy? i na temat: Jakie środki przedsięwziąć mają rolnicy z powodu zarazy pyskowej i racicowej.

Ewidencya katastru podatku gruntowego w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo:

Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 (Dz. u. p. nr. 83) o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, ul. Kanonicza, w dniach 16, 17 i 18 października 1889 r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustnie odnośne wyjaśnienia.

C. k. nadgeometra ewidencyjny
Romański m. p.

Jarosław, 1 października. Dnia 27 września r. b., odbyło się tutaj siódme zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy, pod przewodnictwem Zygmunta Dembowskiego. — Referent wydziału zarządzającego, Karol hr. Scipio, zdał sprawę z czynności w roku ubiegłym, a ze sprawozdania tego przekonali się stowarzyszeni o dalszym rozwoju i postępie na drodze, jaką sobie Towarzystwo wytknęło. — Skromnemi funduszami swemi i w szczupłych ramach kredytu obracając się, oprócz dalszego ciągu roztoczonej opieki nad porządkowaniem zawikłanych stosunków majątkowych kilku współobywateli, ma Towarzystwo do zanotowania nowe jeszcze przybrane podobne interesa w ostatnim roku, z jednakową zawsze korzyścią dla tych swoich klientów. — Zamknięcie rachunkowe z 30 czerwca 1889, wykazuje ponowny wzrost majątku Towarzystwa z dopisanej dywidendy do udziałów i ze wzmocnienia funduszu rezerwowego. — Po uchwałach powziętych teraz przez zgromadzenie, udziały wynoszą złr. 7,638 c. 93, a fundusz rezerwowy zł. 3,761 c. 42, czyli razem zł. 11,395, c. 35, co stanowi własność 56 członków Towarzystwa. — Sprawozdawca przypomniał, iż rozpoczęto czynności kapitałem złożonym przez pierwszych członków w kwocie złr. 2,420, a obrót kasowy doszedł od chwili założenia do zł. 1,016,184 c. 52. Zysk wykazany ostatnim bilansem wynosi złr. 1,506 c. 93. Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości, a z rozdziału zysku najszczodrzej zaopatrzony został fundusz rezerwowy.

Pan Bolesław Smiałowski, jako członek komitetu rewizyjnego, zdał sprawę z przeprowadzonej lustracyi rachunków i ksiąg Towarzystwa, a na wniosek jego — udzielono absolutoryum wydziałowi zarządzającemu i uchwalono wycofywać powoli kapitał funduszu rezerwowego, będący dotąd w obrocie, a lokować go w papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających.

W roku 1889 przeniosło się do wieczności trzech członków Towarzystwa, a to JE. Alfred hr. Potocki, Henryk Straszewski i Aleksander Krafft; — zgromadzeni, na początku posiedzenia uczcili ich pamięć przez powstanie.

Bank krajowy galicyjski. X losowanie 4½ prc. kraj. listów zastawnych dnia 1 bm.:

Ser. I na 50 złr. nr. 93 379 402 458 622 693 933 1032 1063 1066 1265 1391.

Ser. II na 100 złr. nr. 5 17 348 359 532 640 881 1428 1481 1483 1855 2258 2291 2380 2409 2698 3135 3472 3633 3650 3959 4182 4480 4502 4611 4648 4706 4736 4740 4769 4912 5341 5512 5578 5584 5684 5693.

Ser. III na 500 złr. nr. 172 213 308 316 443 636 792 870 1054 1184 1246 1275 1404 1683 1807 1832 1840.

Ser. IV na 1000 złr. nr. 230 286 308 472 547 582 686 739 1074 1095 1156 1158 1492 2012 2312 2633 2663 2673 2710 3177 3192 3361 3781 3790 3812 4184 4221 4279 4324 4419 4420.

Ser. V na 5000 złr. nr. 446 449 684 744 862 872 1095 1191 1288 1382 1658.

Listy wylosowane płatne są 31 grudnia 1889

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek 31 sierpnia br. złr. 1,178.742·69 Od 1 do 30 września złożono złr. 233.311·30 — razem 1,412.053·99.

Od 1 do 30 września zwrócono 198.944·94 złr. Stan wkładek dnia 30 września 1,213.109·05 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734.2 mm	738.4 mm	740.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°.7	+7°.4	+13°.0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	WSW 3	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	97%	74%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	1	3

Uwagi: Barometr poszedł znacznie w górę przy ożywionych i zmiennych wiatrach. Niebo pozostanie częściowo zachmurzone, skłonność do nieznacznych opadów, mgliste i chłodniejsze powietrze.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 października. Pięciu podsądnych na usilne prośby pozostawiono na wolnej stopie pod dozorem policyjnym; grozi im wydalenie z granic monarchii z rozporządzenia policyi. Obrońca Lisiewicz wnosi rekurs do namiestnictwa. Deputacya mieszczan udała się do p. namiestnika, aby się wstawić za nimi. Decyzyi jeszcze nie ma.

Kozłowski skazany na 14 dni aresztu założył rekurs; puszczono go za kaucyą 1000 złr.

Wiedeń, 3 października. Cesarskiem postanowieniem upoważniony został rząd — z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia — do dalszego powiększenia liczby lekarzy powiatowych na rok 1890 w Galicyi o 8, w Czechach o 10 Równocześnie będzie zamianowana odpowiednia liczba asystentów sanitarnych.

Wiedeń, 2 października. Operacya, jaką robiono radcy dworu Steinbachowi, wypadła stosunkowo pomyślnie. Widoki na wyzdrowienie powiększyły się.

Wiedeń, 3 października. Tisza obecny był wczoraj na bankiecie, urządzonym przez swych wyborców w Wielkim Waradynie. Tisza wzniósł toast, w którym między innemi powiedział, iż obietnice, jakie uczynił w charakterze ministra skarbu, zostały spełnione. O sytuacyi zewnętrznej minister na szczęście nie ma nic nowego do powiedzenia, odnośne jego enuncyacye z ostatnich czasów i teraz pozostają w całej swej sile. Chociaż siły zbrojne muszą być powiększone, nadzieja na utrzymanie pokoju nie została bynajmniej zachwiana.

Przechodząc z kolei do wewnętrznego położenia, wzywał minister swych przyjaciół politycznych, by energicznie walczyli przeciwko pogwałceniu zasad konstytucyjnych, ażeby mniejszość nie mogła obalić większości.

W dalszym ciągu wyraził się Tisza, iż fałszem jest jakoby administracya węgierska była na wskroś przedajną, poczem zapowiedział wniesienie podczas przyszłej sesyi parlamentu projektu, dotyczącego trybunału administracyjnego i policyi gminnej. W końcu wychylił kielich za zdrowie Węgrów, którzy bronią wolności.

Praga, 3 października. Część Młodoczechów niezadowolona z *Narodních Listów* zamierza założyć w Pradze drugi dziennik.

Berlin, 3 października. Wczorajszy *Reichs-Anzeiger* w części nieurzędowej donosi, że cesarz Wilhelm wysłuchawszy sprawozdania o treści artykułu dziennika *Kreuzz. Ztg.* z dnia 26 września, zganił silnie wypowiedziane tam zapatrywania polityczne i zaczepki, wymierzone przeciw innym stronnictwom. Cesarz nie pozwala żadnemu stronnictwu na przybieranie pozorów, jakoby ono miało szczególne jego uznanie.

To zdanie cesarza sprawiło tu wielkie wrażenie. Powszechnie przypuszczają wszyscy, że ono nie omieszka wywrzeć wielkiego wpływu na dalsze ukształtowanie się stronnictw.

Parlamentowi przedłoży rząd — jak słychać — ważny wniosek w sprawach wojskowych o zmianę ustawy i o powiększenie siły zbrojnej, oraz zażąda uchwalenia olbrzymiego kredytu w kwocie 300 mil. marek na sprawienie nowych dział dla całej artyleryi i na zaprowadzenie prochu bez dymu w całej armii. Nowe działa — jak dawniej — mają być z bronzu.

Berlin, 3 października. *Nordd. Allg. Ztg.* gani ostro i energicznie wystąpienie *Kreuz.-Ztg.*

Berlin, 3 października. Dzisiejsze *Berl. pol. Nachrichten*, mówiąc o projektach rządowych treści wojskowej, wykazują, że trzeba będzie uchwalić osobną nowelę wojskową, jeżeli mają być utworzone dwa nowe korpusy armii.

Berlin, 3 października. Książę Walii po uroczystościach dworskich z okazyi ślubu królewicza greckiego w Atenach uda się do Egiptu, gdzie odbędzie przegląd angielskiej armii okupacyjnej, a następnie uda się do Indyi.

Eisenach, 3 października. Położenie kamienia węgielnego pod pomnik Lutra odbyło się wspaniale z wielką uroczystością.

Rotterdam, 3 października. Delegaci robotników świątkujących zgodzili się na propozycye właścicieli okrętów. Zmowa prawdopodobnie dziś się zakończy.

Paryż, 3 października. *Figaro* donosi z pewnego źródła, że Boulanger zamieszka na wyspie Jersey, podczas gdy Rochefort pozostanie w Londynie.

Londyn, 3 października. Hr Dillon uda się w podróż.

Kopenhaga, 3 października. Wczoraj odbyło się wielkie polowanie dworskie na cześć księcia Walii. Car z synami w ostatniej chwili uwiadomił, że nie weźmie udziału.

Belgrad, 3 października. Sytuacya mało co się zmieniła. Natalia odrzuca wszelkie układy. Regencya trzyma się ściśle wskazówek Milana. Układy na razie są bardzo utrudnione.

Interwencya metropolity Michała została odrzuconą przez Natalię w słowach: „Matka nie potrzebuje żadnych pośredników“.

Zamek jest szczelnie zamknięty i strzeżony. Młody król płacze całemi dniami i zaklina regentów, aby go do matki prowadzili. Natalia tymczasem przyjmuje ustawicznie wizyty nieprzyjaciół rządu.

Słychać, że większa część członków skupczyny ma zamiar w razie, gdyby Natalia nie przyjęła warunków regencyi, uchwalić wyjątkową ustawę, zakazującą jej pobytu w Serbii.

Belgrad, 3 października. Natalia odbiera ciągle różne wizyty. Dotąd nie widziała się ze synem. Na pisemne zapytanie wysłane do syna otrzymała odpowiedź, iż on bez wiedzy i woli ojca nie może niczego zarządzić co do spotkania się z matką. Metropolita Michał stara się pośredniczyć między Natalią a regentem Risticsem. Słychać, że stanowisko prezesa gabinetu Gruicsa jest zachwiane.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 października 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	65
Zjednoczony dług w srebrze	84	70
Austryacka renta złota	110	55
5% austryacka renta (marcowa)	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	922	—
Akcye kredytowe	305	95
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	55

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 3/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 1/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 2/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	87 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 30

Wiedeń, dnia 2/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 75	83 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 60	84 80
4% „ „ złota za złr. 100	110 30	110 50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 65	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 75	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 75	138 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	175 50	176 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174 75	175 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	95 05	95 25
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 40	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 —	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87 80	88 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 50	182 50
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	126 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 20	20 70
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	138 20	138 80
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 50	114 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 —	306 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315 50	316 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	285 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	244 50	244 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	923 —	925 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	237 75	238 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372 —	374 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2590 —	2595 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	193 25	193 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 50	236 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	236 —	236 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	124 —	124 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki za sztukę	9 48	9 49
20-to Markówki za sztukę	11 69	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 73	9 78
Funty szterlingi za sztukę	11 95	12 —
Banknoty włoskie za sztukę	46 75	46 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 50

Nr. 8686.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 20 września r. b. L. 39.271 **Dyrekcya szpitala św. Łazarza** rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r. według następujących grup:

I. Mięsiwo i kości.
II. Słonina i smalec.
III. Mąki pszenne i żytnie, tudzież otręby żytn.
IV. Kasze wszelkiego rodzaju.
V. Grochu i fasoli.
VI. Mleka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się **w dniu 23 października b. r.** w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 centów.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 do 2 z południa.

Kraków, dnia 28 września 1889 r.

2482 1 3 Dyrektor szpitala
Dr. Harajewicz.

Nr. 1114.

Konkurs.

Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sierżanta policyi miejskiej.** a zarazem **instruktora miejscowej ochotniczej straży pożarnej,** z płacą roczną 300 złr. i umundurowaniem, od 1 stycznia 1890 r.

Kandydaci mają udokumentowane podania o tę posadę, która na razie prowizorycznie nadaną zostanie, wnosić do Zwierzchności gminnej tego miasta po dzień 15 listopada b. r. 2435 1 2

Nadmienia się, że mogący kierować muzyką strażacką otrzyma za to osobne wynagrodzenie.

Nowy Targ, 24 września 1889.

Młoda wdowa

po urzędniku, Polka, posiadająca język niemiecki (mogąca w razie potrzeby złożyć kaucyę), poszukuje zaraz u p. fotografów lub w handlu za kasyerkę, lub innego odpowiedniego zajęcia. Adres: **F. R. Nr. 2434** poste restante **Kraków.** 2434 1 3

CYRK SKANDYNAWSKI ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ul. Dietla.

Dziś w piątek

Wielkie Parforce Przedstawienie

składające się z 20 kawałków.

Występ wszystkicg artystów.

W przygotowaniu

Wesele Czikosów w Puszcie na Węgrzech

Początek o godzinie 7½.

Bliższa wiadomość afiszami.

2329 8 0 Z szacunkiem
Albert Schumann.



SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek, Krzysztofory,

sprzedaje i wypożycza nowe i przegrane fortepiany, pianina i harmonie z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszystkie instrumenta sprzedaje się z 5-letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty miesięczne. Ceny fabryczne. Wyłączna filia fabryki Lipskiej Juliusza Blüthnera. 2368 6 10

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 15 30

Ceny umiarkowane.

Dla szkół

materyały i przybory do nauki robót ręcznych

w najobszerniejszem zastosowaniu, również

zaczęte robótki

poleca 2266 8 8

Magazyn robót ręcznych Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek główny, L. 8.

Woda naturalna ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach

żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena ½ litr. butelki 13 cent.
„ 1/1 „ „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 25 0

Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniowskiego w Krakowie.

Nr. 1764.

Konkurs

na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, imienia „Cesarza Franciszka Józefa I“.

Celem urzeczywistnienia aktu fundacyjnego galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, postanawiającego wybudowanie gmachu dla Miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie imienia „Cesarza Franciszka Józefa I.“, ogłasza niniejszem Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności w porozumieniu z gminą król. stoł. miasta Lwowa konkurs dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu, na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla rzeczonego Muzeum.

Każdy z architektów, pragnący wziąć udział w konkursie, otrzyma na żądanie:

a) szczegółowy program gmachu wraz z warunkami, według których szkic ma być wypracowany;
b) plan sytuacyjny miejscowości, na której Muzeum ma stanąć, wraz ze znamionami wysokości terenu;
c) układ warstw gruntowych w trzech otworach próbnych.
d) szczegółowe warunki konkursów ogólnego i ściślejszego, tudzież postanowienia co do oddania kierownictwa budowy.

Wyznaczone są trzy nagrody w kwotach 1000, 600, 400 złr., zaś osobne wynagrodzenia po 1000 złr. w konkursie ściślejszym.

Lwów dnia 1 października 1889.

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

2436 1 3

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia!

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 27—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—38
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie** w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

2402 1 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. (na bokach ramki)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Obwieszczenie.

Dnia 29 października 1889 roku odbędzie się

PUBLICZNA LICYTACYA

celem wydzierżawienia prawa

Propinacyi

wódczanej, piwnej i miodowej,

oraz prawa poboru opłaty gminnej, gminie miasta Drohobycza przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1890 do 31 grudnia 1892 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. **za prawo propinacyi** . . . **31.667 złr.**
2. „ „ **poboru opłaty gminnej 23.333 złr.**
razem 55.000 złr.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 5.500 złr.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych. Warunki te wyłożone zostały również w urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

Z Magistratu 2433 1

Drohobycz, 27 września 1889 roku. **Arvay.**

Leczenie przepukliny.

Zostaliśmy uleczeni listownie z **przepukliny mosznowej,** a to bez przeszkody w naszych codziennych zajęciach, tak radykalnie, że dziś możemy pracować bez bandaży przepuklinowych. Jan Breit w Ehrenfeld przy Kolonii; P. Gebhard w Friedersried-Neukirchen i. B., 54 J.; Josef Kast, kupiec, w Simmerberg p. Lindau; A. Schwarz, fabrykant powozów, w Langenpfungen p. Rosenheim (wraz z dzieckiem). Broszurki: **„Przepukliny pachwinowe i ich leczenie“** darmo. Zamówienia na **paski przepuklinowe** przyjmuje w **Krakowie w hotelu Europejskim 8 października** od 10 rano do 3 popoł. Adres: **Heilanstalt für Bruchleiden in Stuttgart,** Alleenstrasse, 11. 1669 4 12

OGŁOSZENIE LICYTACYI

d. 21 października 1889 i dni następnych.

DYREKCYA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1888 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 31 grudnia 1888 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 21 października 1889 r. i dni następnych,** o godzinie 9½ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 19 października 1889 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 2309 2 3

Tania reklama.

Niniejszem zawiadamiam PP. kupców i przemysłowców, iż anonsa do

Kalendarza gratisowego

który z końcem grudnia b. r. opuści prasę, zbieram **tylko do dnia 20 października b. r.**

Cena umieszczenia anonsu:

1 strona 10 złr. Pół strony 5 złr.

Kalendarz ten rozejdzie się w 10 tysięcznym nakładzie i rozdanym zostanie każdemu gratis; nadarza się przeto dobra sposobność dla PP. kupców i przemysłowców, reklama tania i skuteczna.

Prospekta na żądanie rozsyłam franco.

W. Krzysztofowicz,
Kraków, linia A—B, L, 37.

2413 2 0

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 34 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 7 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 32 0

Cenniki opłatnie.

Salon mód HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie

ulica Sławkowska, L. 10,

poleca Szan. Paniom **świeże kapelusze jesienne i zimowe,** oraz wielki wybór **ubrań i płaszczyków dziecinnych** wełnianych i trykotowych, **żakietów trykotowych** dla osób dorosłych, **czepków (kapuz)** włóczkowych, **sznurówek** i wszelkich nowości należących do toalety damskiej.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie, płaszcze, futra i odzienadła,** także dla dzieci, uskuteczniając punktualnie i z wszelką dokładnością. 2320 7 10

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu,** przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września

RESTAURACYA IZRAELICKA

(koszerna) z komfortem i czystością oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.

Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również stajnie do wynajęcia.

Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

Sal. Wasserberger,
handel win.

2191 11 12

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu

i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie. 2417 2 75

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32.

Andrzej Matuszewski MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

ulica św. Jana, L. 5.

Zawiadamiam moich P. T. Gości, iż

świeże, nader gustowne towary

krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jak najkrótszym czasie wykonuję. 2273 9 15

Filets-front

we wszystkich odcieniach,

épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki

poleca w największym wyborze

Wilhelm Fenz
w Krakowie. 1279 13 0

Koronki

Szlarki na płótnie i perkalu,

Sznurówki,

Ceraty na meble i stoły,

Zabawki dziecinne,

Jutowe serwety i ręczniki

do wyszywania, 1077 7 0

Pantofle

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Całe I piętro

przy ulicy św. Marka, L. 31, każdego czasu do wynajęcia. 2384 3 3

Wiadomość u stróża na miejscu.

Panów Akademików

przyjmuje się na wikt i mieszkanie. 2337 9 10

Wiadomość przy ulicy św. Anny, 9, I piętro.

JÓZEFA EKEROWA

udziela

lekcyj tańców

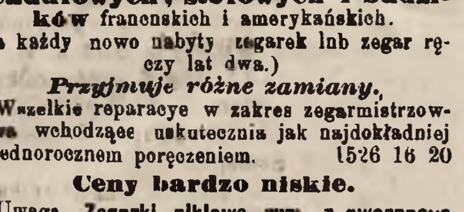
salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 9 0

Zarząd dóbr Gnojnik

o. p. Brzesko, potrzebuje

jałówek cielnych.

Reflektanci raczą się zgłosić tamże bez pośredników. 2407 2 5



poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) **i niklowych, damskich i męskich,** z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz

SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH

pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.

(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)

Przyjmuje różne zamiany.

Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 16 20

Ceny bardzo niskie.

Uwaga. **Zegarki niklowe rum. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej.**

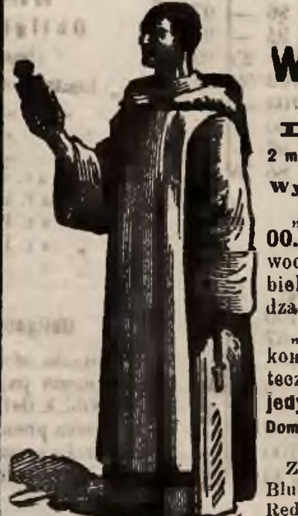
WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 31 0

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 28 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczniczych i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.“**

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** **3, ulica Huguerie, 3, Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jabla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Uwagi godne.

Franco.

4⁸/₁₀ kilo	**powideł najcelniejszych**	od 1.60—1.80
4⁸/₁₀ „	**śliwek suszonych**	od 1.50—2.—
5 „	**sardynek marynow. (moskali)**	2.20
4⁸/₁₀ „	**słoniny solonej**	3.50
4⁸/₁₀ „	**słoniny wędzonej**	3.80
4⁸/₁₀ „	**słoniny paprykowanej**	3.90
4⁸/₁₀ „	**smalcu w puszce**	3.90
4⁸/₁₀ „	**smalcu w pudełku**	3.70
8 funtów po 560 gr.	**świec stearynowych**	3.60
4⁸/₁₀ kilo	**kawy wyborowej**	od 7.80—10.50
4 but.	koniaku węgiersk. po 7/10 litr.	złr. 3.70
4 but.	koniaku francusk. po 7/10 litr.	6.70—8.70
4 but.	jamajka rumu po 7/10 litr.	od 6.——8.—
4 but.	Kuba rumu po 7/10 litr.	złr. 3.90
4 but.	śliwowicy starej po 7/10 litra	złr. 4.70
4 but.	śliwowicy dobrej po 7/10 litra	złr. 3.60
4 but.	jałowcówki starej po 7/10 litra	złr. 3.80
4 but.	trebczu (gorzałka z resztek gron)	2.75

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach wysyłam, również cenniki franko **na żądanie** odwrotną pocztą. 2200 7 12

Tomasz Gurowicz.
VII. Király utcza, 31, Budapeszt.